

KURYER LITEWSKI

W Wilnie w Poniedziałek dnia 10 Października r. s. 1821 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE. WILNO.

Jego Cesarzowska Wysokość Wielki Xiążę Jegomości, *Mikołaj Pawłowicz*, d. 7 t. m. o godzinie zgiey zpoludnia, na czele leibgardyi Półku strzelców pieszych, przybył do tutejszego miasta. Spotkany przed JW. Jenerała Wojennego Gubernatora, *Rzyńskiego Korsakowa*, Jenerałów, Urzędników, po przeciągnięciu półku przed JW. Jenerałem Gubernatorem Wojennym, udał się do pałacu, przygotowanego na pobyt dla Jego Cesarzkiej Wysokości.

NIEMCY.

(z *Gaz. Warsz.*) Od brzegów *Menu*, dnia 29 września. Dnia 29 przyszłego miesiąca odprawi się nroczystry obchód połączenia kościołów Luterskiego i kalwińskiego w Wielkiem Xieźtwie Ba-denskiem.

Uczniowie szwajcarscy odprawiają znowu w tym roku zgromadzenie w *Zofingen*, dokąd 400 ich ma przybyć.

Dnia 30. Professor *Görres* wydał niedawno w *Stuttgardzie* dziełko pod napisem: *Europa i Rewolucya*. Oświadcza się w niem mocno za sprawą greków.

Od brzegów *Elby* dnia 1 października. Po dług ostatnich wiadomości o interessach tureckich (pisze gazeta hamburska) zdaje się rzeczą pewną, iż w ogólności systemat amiralkowania i wspania-łomyślności, oraz jawne życzenie utrzymania obecnego stanu pokoju, bierze górę w postępowaniu dworów cesarskich. Dopóki odbywają się układy pomiędzy Mocarstwami sprzymierzonymi i Portą, ciągle trwa nadzieja pokoju; nie można także wątpić o przychyłaniu się ministrów tureckich, do słusznych żądań sąsiadów i przedsięwzięcia stosownych środków.

Listy z *Wiednia* (pisze też gazeta) donoszą o projekcie do kongressu, na który ma być wezwany poseł turecki, w celu ułatwienia zachodzących sporów. Publiczność europejska z zaufaniem czekać powinna końca obecnych wypadków, który zależać od wspaniałomyślnego i ludzkiego dążenia tych, którzy kierują losami Europy, obiecuje uciemnionym opiekę, a prześladowanym złagodzenie rozlicznych ich cierpień.

ANGLIA.

(z *Gdz. Warsz.*) Londyn dnia 28 września. Król przybył d. 25 b. m. do *Ramsgate*, gdzie nocował. Miasto pięknie oświecono, a nazajutrz rano mieszkańcy podali mu adres. Około południa wsiadł Monarcha na bat, i z towarzyszącą nim eskadrą, przy pomyślnym wietrze, wśród huku dział, popłynął do *Calais*, gdzie wysiadł o pół do 5tej wieczorem.

Gdy Król wracając z Irlandyi zawinął do *Milford*, dwie młode damy rozpostarły przy brzegu szale swoje, aby po nich przeszedł. Kamień, na który najpierw stąpił, oddano do łoża w..... m..... w *Milford*, i tam ma być zachowany.

Wynaleziono tu nowe i lepiej celowi swemu odpowiadające znaki telegraficzne, i dla tego wszystkie telegrafy będące tu i na brzegach odmieniono.

Kompanija grenadyerów 66go półku, który niedawno powrócił do Anglii z wyspy *ś. Heleny*, pożytuje sobie za wielki zaszczyt, iż niosła ciało *Napoleona* do grobu.

Słychać powszechnie, iż rząd angielski kupił,

lub innym sposobem nabył wszystkie rękopisma, które *Napoleon* otaczającym go osobom dał i powierzył. Inne papiery jego pozostawił z sobą Pan *Lowe*, wielkorządca wyspy *ś. Heleny*, i dał ministrom do przeyrzenia.

Gdy Król passował Pana *Birnie*, pierwszego urzędnika policyjnego na rycerza, chciał z początku użyć do tego własney swojej szpady. Lecz nim jej dobył z pochwy, obrócił się do stojącego przy nim Xiążęcia *Wellingtona*, i prosił o pozwolenie szpady jego. Sławny wódz podał zwyciężki swój oręż, którym Monarcha nowego rycerza utworzył.

Przed kilką tygodniami umarła w *Dublinie* stara Panna, która od młodości zebrała. Między rzeczami jej znaleziono kilka woreczków i pouczoch z pieniędzmi złotemi i srebrnemi. Za życia nie miała krewnych; a po ogłoszeniu jej śmierci i zostawionego majątku, zgłosiło się zaraz 54 sukcesorów.

FRANCYA.

(z *Gaz. Warsz.*) Paryż dnia 26 września. Śmierć marszałkowej *Moreau* sprawiła tu małe wrazenie. Zdaje się, jakoby pamięć tego marszałka razem z życiem jego zniknęła.

Zawinął do *Marsylii* okręt pod banderą duńską, na którym ludzie mieli żółtą gorączkę. Ztąd choroba ta rozpostarła się w lazarecie. 3 ludzi ze wspomnianego okrętu i 2 innych, umarło.

Mauillon tutejszy amiralcil uwagi o wojnie i pokoju pod dwojakim względem; to jest, skarbowym i możliwości przyszłych rewolucy. Co do drugiego punktu pisze: „Część ta uwag naszych jest nierównie więcej znaczącą. Można teraz każdą gazetę porównać z teatrem, na który mówcy za wolnością Grecyi lub przedewszystkiem występują. Niektóre jednak tak źle pokrywają chęć wojny, iż nikogo uwieść nie potrafią. Czemże podług nich jest dzisiejszy wojna w Europie? Nie czekając, czyli nam na to szczerze odpowiedzą lub nie, możemy przypomnieć ich mowy i obietnice; gdy rewolucye w Hiszpanii, Neapolu, Portugalii i Piemencie wybuchnęły. Wypada więc publiczności nie dawać się ludzi prawdziwemi pobudkami, jakie mają pewne mowy w pewnych gazetach, ani też fałszywemi wiadomościami, które umyślnie po całym stałym lądzie rozgłaszają. Czyliż nie donosiły o ciągnięciu wojsk, które się ze stanowisk swoich nie ruszyły? Czyliż nie donosiły o przymierzach jednych przeciwko drugim, których nigdzie jak tylko w gazetach nie zawarto? Czyliż nie tworzyły flot, złożonych z tysiąca okrętów, właśnie, jak podczas wojny trojańskiej? Czyliż tym flotom nie przypisywały stanowczych zwycięstw? Lecz zwycięstwa te, tak są podobne do zwycięstw w górach *Abruzzo*, jak dwie krople wody. Cóż z tego wszystkiego wnosić należy? Powiedzieliśmy już, iż cała Europa od 6 lat połączyła się dla ustalenia pokoju na świecie, i w obecnych okolicznościach nie odstąpi od tego postanowienia. Związek ten, oparty na przestrzeganiu wszystkich uznanych praw, obejmuje także sprawę ludzkości, która jest pierwszym i najwyższym dobrem narodów. Sprawa więc greków nigdy nie będzie obojętną dla wielkiego związku europejskiego. Gdy zaś do tak nazwaney sprawy greków mieszają się stronnictwa, które skrycie marzą sobie o powszechney wojnie; gdy do tey sprawy uważają potrzebę rewolucy, niepodobna nam przyjąć ich zasad czulej ludzkości. Minęły już i nigdy nie powrócą te czasy, kiedy *Bryssotowie* me-

wili; *Niech raczej zginą narody i kraje, a niżeli jaka zasada.*"

Henryk IV, będąc jeszcze Xiążciem Nawarry przez ugodę zawartą dnia 19 marca 1569, razem z Xiążciem Condé i admirałem Coligny, a potwierdzoną przez Królową Joannę, matkę Henryka, przyjął do siebie na żołd pólkownika Reinharda Kroków, z całym sztabem oficerów i całą jazdą. Kroków służył tak odważnie, iż w nagrodę dostał dwie lilije do herbu, a podług obrachunku uczynionego w dniu 13 września 1570, tak Henryk jako i Coligny przyznali, że mu są winni 466,881 złotych zaległego żołdu, która to summa wynosi teraz milion 400,643 franków, nie licząc procentu. W ugodzie przyrzekł Henryk pod słowem honoru i xiążcem, iż to zapłaci; zobowiązał oraz swoich dziedziców i pozwolił w razie nie uiszczenia się, poszukiwać zapłaty z całego majątku, nawet zbroyną ręką. Przed rewolucją wszelkie poszukiwania rodziny Krokowa pod wszelkimi względami były usunięte, chociaż przy połączeniu Nawarry z Francją, przyrzekł rząd roku 1607 opłacić wszystkie długi Xiążęcia. Po powrocie Ludwika XVIII odnowiła rzeczona rodzina pretensye swoje, a Pan Dupui wydał w tey mierze uwagi drukowane, w których radzi jey udać się naprzód do Króla; radzi oraz ziomkom swoim zbierać składkę dla uiszczenia słowa honoru Henryka IV.

Dnia 29. Słychać (pisze gazeta paryzka), iż dwór petersburski oświadczył zadowolenie swoje ze zniesienia *ambargo*, przywrócenia wolney żeglugi przez *Dardanelle* it. d., ciągle jednak domaga się kategoryczney od Porty Otomańskiej odpowiedzi na inne przedmioty.

Dzisiejszy *Monitor* tutejszy zebrał w krótkości twierdzenia i domysły rozmaitych gazet względem postępowania Rosyi w obecnych wypadkach tureckich, i dodaje: „Powszechny interes Europy wyciąga utrzymania pokoju. Jeden wystrzał z działa mógłby podobno zapalić wojnę we wszystkich krajach europejskich, a tym sposobem uprzedzić życzenia rewolucjonistów hiszpańskich i innych. Wielkie Mocarstwa ściśle się połączyły dla utrzymania porządku towarzyskiego; nie będą więc działać podług chęci jego nieprzyjaciół.”

NIDERLANDY.

(z *Gaz. Warsz.*) *Bruxella* dnia 29 września. Słychać, że Monarcha nasz przeznaczył na podarunek dla Króla angielskiego 12 sztuk najpiękniejszych obrazów szkoły niderlandzkiej, znajdujących się w zbiorze tutejszym.

SZWECYJA.

(z *Gaz. Zusch.*) Gazety niemieckie donoszą, że jeszcze przed wyjazdem Króla z *Chrystyanii*, wiadomą było rzeczą w *Sztokolmie*, iż zebrane pod *Chrystyanią* woyska, oraz posłana tam flota, przeznaczone były do działania wojennego, i że Król miał postanowienie, odmianę w konstytucyi norwęgskiej, w przypadku potrzeby, mocą dokonać. Wysoki jeden gwarant zawartego w *Kiel* traktatu, w którym wyraźnie zastrzeżono, aby żadney odmiany w niey nie robić, czynił przeciwko temu mocne przełożenia, i oświadczył, że samo zgromadzenie woyska pod *Chrystyanią* podczas seymu, jest naruszeniem pomienionego traktatu; okoliczność ta zlagodziła żądania, które podano seymowi. Tymczasem odkryło się z powodu zaszley kłótni i pojedynku między dwoma oficerami, z których jeden był szwed a drugi norweganin, że woysko szwedzkie ma ostre ładunki. Sejm czyli *Sorthing* żądał naówczas, aby ładunki złożone były w twierdzy *Aggershus*, gdyż podobne uzbrojenie narusza zasadnicze prawo krajowe. I w rzeczy samey ostre ładunki oddane zostały aż do wyścia woyska. Zayścia jednakże między Norwegiją a Szwecją miały się powiększyć bardziey, jak gazety angielskie donoszą. W następnym lutym zgromadzony będzie znowu sejm, a tymczasem stara się Król, nabyć większego wpływu na opinią publiczną; rozdano wiele orderów i t. d.

WŁOCHY.

(z *Gaz. Warsz.*) Od granic włoskich, dnia 23

września. Król Sardyński, *Karol Felix*, bawił z małżonką swoją od dnia 5 do 10 b. m. w *Parmie*, z kąd powrócił do *Modeny*, a Xiążna *Parny* wyjechała do *Spezzia*, gdzie dnia 15 b. m. wsiadła na korwetę sardyńską i popłynęła do *Liworny*; tam przyjęta od Wielkiego Xiążęcia Toskańskiego, stryja swego, przybyła wraz z nim d. 21 b. m. do *Florencyi*.

Rząd neapolitański użył dzielnych środków, aby banderę jego szanowano na morzach śródziemnym i adryatyckim. Tym celem kazał uzbroić kilka okrętów wojennych.

Od dnia 20 sierpnia do 7 września żandarmerie neapolitańscy, przy pomocy strzelców austriackich, schwytali lub zabili 17 rozbojników w prowincyi *Terra di Lavoro*.

GRECYA I DACYA.

(z *Gaz. Zusch.*) Woyna oswobodzenia greków, jak każde znamienite wydarzenie świata, idzie z odskokiem (*par ricochets*). Kiedy środki do pierwszego uderzenia i oporu użyte zostały, następują przerwy, w których obie strony zbierają resztę dotychczasowej siły, usiłują wydobyć nową siłę z tego co wygrały, i szukają nowego źródła do mocniejszych wyteżeń. Taka przerwa czyli taka spokojności pora zdaje się, że nadeszła dla greków. Postradali oni pierwszego swego naczelnika; postradali prowincye, w których on działał; odnieśli świetne zwycięztwa; przedsięwzięcie ich stało się sprawą narodową; pozyskało sprzymierzeńców w arnautach i wzniciło mocne interessowanie się całej Europy. Zajęci są teraz urządzeniem na sposób europejski swej siły narodowej, utworzeniem stanu, i zamienieniem wzbudzonego interessowania się na wsparcie. Pierwszy zapal mógł się zmniejszyć; a natomiast pobudza ich rozważnie działająca potrzeba do dalszego postępowania i dokonania rozpoczętego dzieła. Z drugiej strony turecy użyli aż do znużenia, zbytku okrucieństwa swej zwierzęcej dzikości. Nie mogą już gorzej postępować jak postępowali, a to uczynili, nie przyniosło zamierzonym skutku, owszem Sultani ich widział się zmuszonym wstrzymać ich postęp. Stracili oni wszystko to, co grecy wygrali, a nie odnieśli korzyści z tego, co tamci postradali: albowiem odzyskane prowincye są tak spustoszone, że nie można już dobyć z nich żadnych środków mocy, a przecie strzedz ich potrzeba: bo wszystko, co tam przy życiu zostało, technie przeciwko nim nienawiscią. Postępowanie ich wzbudziło przeciw nim powszechną nienawisc; usiłowanie ich nawet w zebraniu całej siły niezmierzonego ich despotycznego państwa, okazuje jawnie niedoleżność jego organizacyi i powszechny prawie niedostatek spójności w jego częściach. Ale i ta z ruin zebrana siła jest jeszcze bardzo wielka, a sprężyny, których się wymieniać nie poważają, a tęp samém niesprawiedliwemi oskarżeniami greków pokryć usiłują, zdają się im obiecywać pomoc, która, jeśliby rzeczywiście udzieloną byłą miała, wiele przyszłych pokoleń wstydem rumienić się będzie a może staną się przyczyną ich narzekania. Tak więc pewną jest, że państwo tureckie upada, ale zawsze jeszcze i to być może, że w upadku swoim naród grecki zupełnie zdruzgocze. W *Konstantynopolu* i *Smirnie*, wyraża *dostrzegacz austriacki*, nie było w ostatnich dniach morderstw. Tenże *Dostrzegacz* obwinia ciągle greków o rozboje morskie; że turecy zabrali i zrabowali pod *Smirną* dwa okręty austriackie, nie o tęp nie wspomina. Porta wyraźnie wyłączyła, z udzieloney grekom amnestyi, mieszkańców *Hydry*, *Sezzia*, *Psaros* i *Samos*. Zatrzymanym w *Konstantynopolu* okrętom ze zbożem pozwoliła odpłynąć tylko za zdjęciem ładunku. Tymczasem flota z 50 okrętów kupieckich, pod banderą francuską, miały odpłynąć z ładunkiem, a za *Dardanellami* przyszły na straż ich dwie korwety francuskie. Między dowódcą floty tureckiej, a dowódcą egipskiej miało przyysść do żywych sporów.

HISZPANIA.

(z *Gaz. Warsz.*) *Madryt*, d. 17 września. Generał *Arco Arguero*, jeden z towarzyszków *Quire-*

ga i Riego, dowódca prowincyi *Estremadury*, spadłszy z konia na polowaniu, zakończył życie. Dniem wprzód posłał przełożenie Królowi, uymując się za jenerałem Riego.

Rząd odbiera codziennie wiele prośb za jenerałem Riego, uwięzionym w *Lerida*. Prośba miasta *Saragossy* ma być napisana w wyrazach nieumiarkowanych.

Minister woyny kazał rozdać całej milicyi hiszpańskiej pewną ilość ostrych ładunków.

Urządzenia nowego prefekta naszego, i zgodne postępowanie wszystkich innych władz tutejszych, przy dzielnej pomocy nieustającej deputacyi stanów, przeraziły klubistów, tak dalece, iż w ostatnich 40h dniach żaden z nich nie śmiał wejść na mównicę w klubie *Fontanny złotej*.

Spiskowi w *Saragossie* pod naczelnictwem uwięzionego *Montarloty*, podali do gazet tutejszych zmyśloną protestacyą Xieźney *Parmy Maryi Ludwiki*, przeciwko prawej dynastyi *Burbonów* we Francyi. Jest ona co do słowa taka, jaką buntownicy w marcu roku 1815 zmyślili. Rok tylko był opuszczony.

Od granic hiszpańskich dnia 16 września. Na przedmieściu *Barcelony* zwanem *Barcelonette* umiera codzień po 60 ludzi. Wzmaga się zaraza i doszła do kilku wsi przyległych, co zapewne pochodzi z wynoszenia się nieszczęśliwych mieszkańców, którzy chcą uniknąć śmierci, a nie tylko sami życia swego ocalić nie mogą, ale i innych zarazają. Nie można wprowadzać z Hiszpanii do Francyi, gdzie na granicy użyto najdzielniejszych środków, aby zaraza nie doszła.

Złota febra tak dalece rozszerzyła się w *Barcelonie*, że duchowni nie towarzyszą już pogrzebom. Karawany przechodzą przez każdy cyrkuł dwa razy na dzień; chorzy umierają we trzy godziny; 50 do 60 tysięcy mieszkańców, którzy z miasta uciekli, cierpią największy niedostatek. Rząd przedsięwziął wiele nadzwyczajnych środków, kosztujących dziennie 1000 talarów, każdy chory dostaje na dzień 5 realów i do szpitala cyrkułowego bywa oddawany. Zostało się w mieście tylko 4000 milicyi, a wojsko liniowe posłano do cytadeli i twierdzy *Motjony*. Febra nie tylko rozszerzyła się do *Tortosy*, lecz nawet doszła do *Mequinenzy* i *Fragi*, odległych o dwa dni drogi od *Saragossy*. W *Aragonii* przedsięwzięto najdzielniejsze środki zaradcze. I w *Walencji* był postrach z powodu złotej febrы; przeszło 10 tysięcy osób wyniosło się z miasta. Z tego wszystkiego wnosić wypada, iż zaraza w porcie *Malagi* bardziey była rozszerzoną, a niżeli z początku doniesiono.

PORTUGALIJA.

(z *Gaz. Warsz.*) *Lisbona*, dnia 12 września.

Dnia 3 b. m. uchwaliły stany, że jesienne zgromadzenie się prawodawców ma zawsze przypadać dnia 15 grudnia, a zatem nie wtenczas, kiedy się Królowi podoba. Pewny mieszkaniec *Bayi*, wystawił w podanem piśmie korzyści wypływające z małżeństwa Xieży. Biskup bahijski, radził znieść kosztowne pogrzeby i chowanie ciał w kościołach. *P. Carneiro* wniósł, aby proszono Króla ze wszelką pokorą (*humilidade*) o wybranie sobie zgodnych i dobrem narodu trudniących się ministrów. *P. Castello Branco*, uznał wyraz *humilidade* za nie stosowny; *P. Borges* atoli odpowiedział, iż przez to rozumie tylko oświadczenie uszanowania. Dnia 5 b. m. żalono się na rozboje zagęszczające się w prowincyi *Alentejo*. *P. Thomas* twierdził, iż tego przypisać nie można prawom krajowym, których dobroć sami francuzi uznają, ale dotychczasowemu złemu ich wykonywaniu. Mówił, iż on skazał na wygnanie do *Angola*, człowieka, który zadał był 17 razy sztyletem, ale uzyskał w *Brazylii* ułaskawienie, i natychmiast mianowany został kapitanem milicyi. Pewna wdowa mieszkająca pod *Belem*, zaniósła skargę o to, iż rząd kazał jej wynieść się z domu w przeciągu 48 godzin; dał w tej mierze tłumaczenie minister skarbu, że dom i wielka część gruntu daną była małżonkowi wdowy, dla utrzymania bydląt i dostarczenia świeżego masła dworowi. Od dawnego zaś czasu

ani o bydle, ani o masle nie było mowy; a przeciż wdowa pozostała się przy posiadaniu gruntu i dostała jesoze 40,000 reis wynagrodzenia za ćwiczenie żołnierzy na jej gruncie. Podobne nadużycia nie mogą dłużej mieć miejsca.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

(z *Gaz. Warsz.*) Jenerał powstańców *San Martin* zostawiwszy w *Paysa* 900 inwalidów na osadzie, wziął 4000 woyska, i morzem przybył do *Chorillas* o 2 mile od *Lima*. Hiszpani uderzyli zaraz na niego, i pobili. Zginęło 1600 chilięczyków. Wspomniony ich jenerał umknął spiesznie z resztą woyska swego na okręty. Sądzą powszechnie, iż powróci do *Chili*.

Augustura, dnia 25 lipca. Po odniesionem zwycięstwie pod *Carababo*, napisał jenerał *Bolivar* następujący list do prezesa kongresu rzeczypospolitej kolumbijskiej:

„Wczorajsze świetne zwycięstwo utwierdziło polityczne odrodzenie się rzeczypospolitej kolumbijskiej. Po zebraniu się dnia 23 b. m. oddziałów woyska oswobodzicielskiego na równinach *Tinacullo*, ruszyliśmy wczoray ku głównej kwaterze nieprzyjaciela w *Carababo*. Pierwszy oddział złożony był z walecznego batalionu angielskiego bohaterów nad *Apurą* i z 1500 jazdy pod dowództwem jenerała *Paez*. (Następuje potem opis składów dwóch innych oddziałów.) Spiesznie i porządnie szliśmy przez góry i wąwozy, które nas oddzielały od obozu nieprzyjacielskiego. O godzinie 11tej zrana, lewe nasze skrzydło przeciągnęło przed nieprzyjacielskiem, i w oczach woyska jego stojącego na niedostępnej górze udaliśmy się przez wąską drogę, tak, iż jeden żołnierz szedł za drugim. Waleczny jenerał *Paez*, na czele oddziału swego, i półku jazdy pod sprawą odważnego półkownika *Munzo* uderzył dzielnie na prawe skrzydło nieprzyjacielskie, i w półgodziny przymusił je do nieporządnej ucieczki. Niepodobna oddać dostatecznej pochwały mężstwu woyska naszego. Batalion angielski, pod dowództwem zasłużonego półkownika *Farriar* szczególnie się popisał, i wiele oficerów utracił. Postępowanie jenerała *Paez* w tej świetnej bitwie czyni go godnym najwyższego stopnia woyskowego; zaraz więc na polowisku mianowałem go imieniem kongresu naczelnym wodzem woyska. Oprócz części strzelców gwardyi pod sprawą zacnego oficera *Heras*, drugi oddział nie należał do bitwy, a jenerał jego, rozgniewany, iż położenie miejsca przeszkadzało działać korpusowi jego, sam uderzył na piechotę nieprzyjacielską i poległ chwalebną śmiercią. Przez zgon jenerała *Sadeno* traci rzeczpospolita najmocniejszą podporę tak w czasie pokoju, jako też woyny; nikt nie był waleczniejszym i posłuszniejszym rządowi swemu, nad niego. Zwłoki tego bohatera polecam kongressowi, jako najwyższej władzy, dla oddania czei pamiętce jego. Podobny smutek uczuje rzeczpospolita ze straty odważnego półkownika *Plaza*, który z bezprzykładnym zapalem stanął przeciwko batalionowi nieprzyjacielskiemu i wezwał go do poddania się. Półkownik *Plaza* zasługuje, aby zgon jego Kolumbiia opłakiwała, i aby mu kongres okazał cześć, jaka się tak znakomitemu zapałowi należy. Po rozproszeniu nieprzyjaciela, dowódcy nasi i oficerowie tak go ścigali, iż mu wielką klęskę zadali. Nazwiska ich są umieszczone w biuletynie. Wojsko hiszpańskie składało się przeszło z 6000 wyborowych żołnierzy. Już go nie ma; 400 tylko ludzi schroniło się dziś do *Puerto Cabello*. Wojsko oswobodzicielskie wyrównywało nieprzyjacielskiemu co do liczby, lecz ledwo piątą część jego rozstrzygnęła bitwę. Strata nasza nie jest znaczna, i ledwo wynosi 300 zabitych i ranionych. Półkownik *Rangell*, który, jak zwyczajnie, cudów dokazywał, wyszedł dziś dla opasania *Puerto Cabello*. Oby kongres raczył w imieniu bohaterów, któremi mam zaszczyt dowodzić, przyjąć hołd zwyciężskiego woyska; najlichnieszego i najpiękniejszego, jakie kiedy w Kolumbii stanęło do boju. Mam zaszczyt być z najwyższem uszanowaniem i t. d. Działo się w głównej kwaterze woyska oswobodzicielskiego w *Walencji* d. 25 czerwca 1821 r.” (podpisano) *Bolivar*.

Wolno Drukować F. N. Golańsk Jst. Kom

Cenz. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

Wilno dnia 10 Października 1821 roku v. 5.

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski massy JW. Jana Świętorzeckiego Marszałka Ptu Zawileyskiego, w terminie z odkładu pierwszorzadowym wyrokiem udeterminowanym idque w dniu 1 października ad fundum majątku Kobylnika w Powiecie Zawileyskim położonego zjechałszy, gdy dotąd żadnym akcesoryjnym ze strony kredytorów wniesieniem zajęty nie jest, a ztąd podług prawideł Remissy pospiech czynności sądowej zalecający, do ostatecznego rozbioru sprawy zbliżonym zostaje, przeto z tego względu po udzieleniu czasu do złożenia obu stronom potrzebnych w samej sprawie objaśnień, dzień 26 teraźniejszego miesiąca października, za termin ostateczny namowy udeterminował; i ażeby o tem postanowieniu wszyscy kredytorowie i pretensorowie realne stosunki do massy mający zawiadomieni zostali, i przed tym terminem do Sądu jawili się pod warunkami remisy zastrzeżonej amisyi, dla niestawiających, przez niniejszą awizacyą uprzedza.

Jan Biegański Prezydent Sądów Ziemskich Brastawski i Exdyw. Antoni Komorowski Prezydent Grodz. Wołkowyski Sąd. Exdywizorski. Wincenty Jesmon Ziem. Ptu Dziśnień Pisarz i Exdyw.

Przedaj domu.

2. Dla usatysfakcjonowania wierzycieli zmarłego Kazimierza Horaina Jenerał-Adjutanta dawnych wojsk Polskich przyznane należności mających, a w tych rzędzie przed innemi Dumy Miasta Wilna; z poruczenia Sądu Głównego Wileńskiego 2go Departamentu odbywać się będzie w dniach 15, 17 i 21 idącego miesiąca października domu w Mieście Wilnie z placami na przedmieściu Aniołoku pod N. 1356 po Jenerale Horainie pozostałego wyprzedaż, na jakowe terminu mający chęć licytowania zechcą jawić się do izby Sądu Ziemskiego Powiatu Wileńskiego o godzinie 2 z południa, gdzie o warunkach przed licytacyjnnych poinformowanymi zostaną.

Michał Sawicki Prezydent Ziem. Ptu Wileń.

P o d r a d.

2. Komitet Powiatowy Oszmiański, przeznaczywszy na licytacyą drzew, świec i słomy dnia 10, 11 i na ostateczne przeliczowanie dzień 12 następującego miesiąca 8bra, wzywa życzących uczestniczyć w targach takowej licytacji, ażeby na wyrażone terminu z prawnymi ewikcyami do miasta Oszmiany przybyli. Dat roku 1821 mca 7bra 28 dnia. Kazimierz Czechowicz Marszał. Oszmiański i Kawaler.

Meble do przedania.

2. Na Wileńskiej Ulicy w domie Gosztowta sprzedają się mahoniowego drzewa następne meble: łusko podwoyne, lustro na postumencie dwa łokcie wysokie, cztery stoliki, i dalsze pomniejszych sprzęty. Ktoby życzył sobie one nabyć raczy zgłosić się do gospodarza tego domu.

Z b i e g.

3. Roku 1821 dnia 30 septembra zbiegł dzisiejszego ranku z kamienicy XX. Bazylianow pod N. 7 służący włościanin skazkowy z dóbr W. kapitana artylleryi Kostrowickiego nazwiskiem Piotr Tarasewicz zabrał z sobą liberyą następną dwa surduty jeden nowy żałobny, drugi ciemno zielony podnoszony, płaszcz zielony nowy, czapka zielona o 4ch rogach z brylem lakierowanym i brązem, pantaliony granatowe skórą wyłożone; urody jest niskiey, dosyć otyły, twarzy bladey, oczu wielkich

niebieskich, włosów blond, lat 18 mający; orzecząc jakie uniosł niewiadomo; gdyż miał je pod swym zawiadywaniem, ktoby takowego człowieka poymał i dostawił do domu W. Kostrowickiego na końskim targu, odbierze nagrodę przyzwoitą. Dat ut supra w Wilnie.

Antoni Kobylński plenipotent.

Uwiedomienie od Exekutorów testamentu s. p. Piotra Reycha.

3 W roku 82gim życia swego umarł w Warszawie w domu Nro 1769 dnia 11 listopada roku 1820 Piotr Reych, były jenerał wojsk polskich, który prócz legatów pozostawiając resztę majątku do trzech lat od daty śmierci przeznaczył następnie, jak punkt testamentu brzmi w słowach: „Nie mam „sukcesorów, ani wstępnych, ani zstępnych, które „rymby z prawa po mey śmierci majątek mój „przypadać powinien; miałem tylko dwie siostry, „jedną Reginę starszą, która wyjechała przed „lat czterdzieści kilka z Wilna ze granic, żadney „mi potem o sobie nie dała wiadomości, a drugą „młodszą Maryannę z Reychów Tymofiową Chwie- „dorowiczową, która z mężem swym Tymofiejem „Chwiedorowiczem zostającą w służbie wojsko- „wey Rossyjskiej w randze sierżanta starszego, „w batalionie majora Sewerynowa, mieszkała w Po- „locku od lat blisko 30. Nie mogłem o niej tak- „że zasięgnąć żadnych wiadomości, ani o wspo- „mianionym szwagrze, ani o dzieciach, które mieli i „mieć mogą.” Po trzechletnim niezgłoszeniu się tych sukcesorów od daty śmierci, resztę spadku ineaży rozrządził. Żeby zaś łatwiej odznaczyć osobę s. p. Piotra Reycha, spisują się jego obowiązki, które sprawował, o jakich z papierów po nim pozostawionych dość można. Roko 1771 otrzymał dymissyą od Xięcia Kurlandzkiego, jako kwartiermistrz w korpusie leib-huzarów, pod imieniem Piotr Fryderyk Reych, datowaną w królewskich Zagoach. 2do. Roku 1775 w Grodnie dnia 9 stycznia pod temże imieniem otrzymał patent na szarżę poruczeńską w wojsku W. X. Lit., podpisany przez Józefa Sosnowskiego Wojewodę Smoleńskiego, kommissarza prezydującego. 3tio. Roku 1777 w Warszawie dnia 27 kwietnia otrzymał patent od Króla Stanisława Augusta pod imieniem Fryderych de Reich na szarżę fligels-adjutantską buławy polney W. X. Lit. 4to. Roku 1791 dnia 15 listopada w Warszawie Piotr de Reich jako jenerał adjutan daną miał dymissyą od tegoż Króla. 5to. Tegoż roku dnia 25 grudnia tamże otrzymał dyplom od tegoż Króla na szambelanią. Wzywamy przeto wspomnianych punktem testamentu sukcesorów, aby do nas niżej podpisanych w Warszawie ciągle mieszkających zgłosili się z urzędowymi dowodami legitymacyi, w razie przeciwnym stanie się zadosyć woli Testatora, i fundusz stosownie rozrządzony zostanie. W Warszawie dnia 23 marca 1821 roku. Stanisław Kłossoski.

Stanisław Węgrzecki
Sędzia appel. Królestwa Polskiego.

Wyjeżdża za granicę.

1. Do Prus, Austrii, Niemiec, Włoch i Francji, obywatel powiatu rosieńskiego JW. Stefan Hrabia Plater, ze służącym Jakubem Idzilewiczem na lat trzy.

3. Liflandski dworzanin Feder fon Szreder do kraju austriackiego i włoskiego w zamiarze wozazowania z powrotem przez lat trzy.

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Reau.		Wiatry.		Odmiana w powiet.	
	dnia 8	średnia	27	cal. 6,5	lin.	+ 5,67	stopni	Połud. Zachod.	Pochmurno	
	dnia 9	średnia	27	— 7,87	—	+ 5,83	—	Połud. Wschod.	Pogoda	
	dnia 10	godz. 6	27	— 8,2	—	+ 4,5	—	Połud. Wschod.	Pochmurno	